

Nowy zatarg japońsko-angielski zaostrza sytuację na Dalekim Wschodzie

Blokada koncesji angielskich w Tientsinie trwa. Japończycy obsadzili miasto Swatau, gdzie również jest koncesja brytyjska. Pułki angielskie gotują się do odjazdu do Szanghaju, w którym zagrożona jest koncesja międzynarodowa i brytyjska. W Singapurze zjeżdżają się przedstawiciele admiralicy brytyjskiej i francuskiej przy współudziale obserwatorów holenderskich i amerykańskich, aby omówić wspólną akcję na Dalekim Wschodzie. Halifax ocenia sytuację w Chinach jako bardzo skomplikowaną. Chamberlain w wyjaśnieniu wobec parlamentu podkreśla trudności sytuacji na Dalekim Wschodzie. Słowem sytuacja nad Pacyfikiem nosi wszelkie pozory zaostrezenia.

Pomimo tego wszystkiego nie ulega wątpliwości, choć brak w tej sprawie dokładniejszych danych, że za kulisami tych groźnych wypadków toczą się rozmowy między Anglią i Japonią prawdopodobnie przy pośrednictwie Stanów Zjednoczonych. Możliwość tych rozmów wynika z faktu, że Japończycy nie zaostreżają warunków blokady w Tientsinie, ani nie czynią kroków wyraźnie prowokujących Anglię.

Powód tej dwuznacznej polityki japońskiej leży w sytuacji wewnętrznej Nipponu. Sytuacja ta jest pełna trudności gospodarczych, a także wewnętrzno-politycznych.

Jeśli słuszna jest ocena angielska, to należałoby się liczyć z ustępstwami ze strony Japonii.

Japonia była nieustępliwa, dokąd liczyła, że w razie konfliktu z Anglią Stany Zjednoczone pozostaną neutralne. Z chwilą jednak, gdy okazało się, że Ameryka solidaryzować się będzie z państwami europejskimi, Japończycy znaleźli się w sytuacji bardzo niebezpiecznej i być może, że wycofają się ze swego dotychczasowego stanowiska. Nie należy bowiem zapominać, że polityka japońska od-

znacza się niezwykłą giętkością i zdolnością zmieniania zdania.

ZATARG W PORCIE SWA-TAU

Donoszą ze Swa-Tau, że japońskie władze morskie wystosowały ultimatum do okrętów wojennych stojących w porcie Swa-Tau, żądając, aby opuściły port do godziny 13 czasu miejscowego, tj. do godz. 6 rano w czwartek według czasu środkowo-europejskiego. W porcie Swa-Tau w chwili otrzymania ultimatum znajdował się brytyjski kontrtorpedowiec „Thanet” i amerykański „Pillsbury”. Oba okręty jak się zdaje nie zamierzają opuścić portu.

Pewne oznaki wskazują na to, że obsadzenie Swatau przez Japończyków może się stać źródłem nowych komplikacji międzynarodowych, przy których Stany Zjednoczone, Anglia i

Francja wystąpią solidarnie. Mocarstwa te zdecydowane są bronić interesów swych obywateli w Swatau, jak wogóle na Dalekim Wschodzie.

AMERYKA ODRZUCIŁA ULTIMATUM JAPONII W SPRAWIE WYCOFANIA OBCYCH OKRĘTÓW WOJENNYCH ZE SWATAU

Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że dowódca amerykańskiej eskadry na Dalekim Wschodzie Yarnell odrzucił Japońskie ultimatum domagające się wycofania kontrtorpedowca amerykańskiego „Pillsbury” z Swatau.

Admirał Yarnell w odpowiedzi Japończykom oświadczył, że czyni odpowiedzialną Japonię za życie i mienie obywateli amerykańskich w Swatau, którzy mogliby ucieść skutkiem operacji wojskowych.

Sojusz wojskowy Anglii z Polską Obie strony podpisały formalny układ

Warszawa. Toczące się równocześnie w Warszawie i Londynie rokowania w sprawie ścisłej współpracy wojskowej między Wielką Brytanią a Polską uznać należy — jeżeli idzie o prace angielskiej misji wojskowej w Warszawie — za zakończone.

W dniu wczorajszym nastąpiło

podpisanie odpowiedniej umowy między specjalną delegacją misji angielskiej a przedstawicielami armii polskiej. Od tej chwili można mówić o zawarciu formalnego sojuszu wojskowego między Polską a Wielką Brytanią.

Armia polska przedmiotem owacyj zorganizowanych chłopów

Warszawa, (PAA). Tak się złożyło, że w dniu 20 bm obradowała we Lwowie nadzwyczajna rada ogólna Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, jako reprezentanta dobrowolnej organizacji rolniczej całej Małopolski, a w dniu 21 bm. w Poznaniu odbywał się doroczny zjazd Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Przybyli na te zjazdy przedstawiciele władz rządowych, armii, duch-

wieństwa, samorządu rolniczego mieli możność przekonać się o wybitnie patriotycznej postawie zorganizowanych dobrowolnie chłopów.

Na każde słowo o wojsku, wojnie, pogotowiu zrywały się huragany oklasków i okrzyków. Wszyscy mówcy podkreślali pełną gotowość wsi, duże zrozumienie potrzeb państwowych, wypowiadając się jednak przeciw atakom na reprezentantów chłopów polskich.

Ameryka nie będzie neutralna Żądania Prez. Roosevelta

Na konferencji prasowej, jaka odbyła się w Białym Domu, prezydent Roosevelt oświadczył, iż zdaniem jego Kongres powinien uchwalić nową ustawę o neutralności przed zakończeniem obecnej sesji. Uchwalenie nowej ustawy wzmocni wpływ Stanów Zjednoczonych na rzecz pokoju. Przyczyny, dla których prezydent pragnie, by Izba reprezentan-

tów i senat nie włącznie załatwiły tę sprawę, są, zdaniem jego — jasne i zrozumiałe. Gdyby wojna wybuchła po zakończeniu prac obecnej sesji, trudno byłoby przeprowadzić nową ustawę o neutralności i uniknąć jednocześnie zarzutów, iż Stany Zjednoczone faworyzują jedną lub drugą stronę, pozostającą w konflikcie

Mowa

min. Poniatowskiego

Dłuższym przemówieniem min. Poniatowskiego zajmiemy się jeszcze. Dziś chcemy stwierdzić parę ustaleń ministra, z którymi się nie zgadzamy.

Polskę musimy budować. Potrzeba wysiłku, trudu i poświęceń. Rzeczywistość nasza nie jest różową. To każdy wie i rozumie. Ale — nie można tego stanu oceniać jako stałego. I nie można wymagać od chłopów polskich, by oni byli zawsze tymi co najwięcej świadczą!

Dążeniem przecież ludzi dzierżących władzę musi być by jak najmniej było różnic społecznych i życiowych, pomiędzy poszczególnymi warstwami ludności.

Mówienie prawdy w oczy zawsze cenimy. Po co jednak roztrzącać przed oczyma chłopów ponure obrazy przyszłości — zamiast powiedzieć im, co się zamyśla robić, by był wsi polepszyciel. Przy żądaniu ofiar i poświęceń, musi być pewnego rodzaju zapłata. Chłopi oklasków, ni orderów nie żądają — ale żyć chcą! I to po ludzku.

Z tym życiem łączy się całe gospodarstwo państwowe. Tutaj należy umiejętnie wszystkich i wszystko wiązać. Wiś więc nie rozumie, bardzo często swych ofiar ponoszących, powiedzmy na rzecz przemysłu, o którym tak gorąco mówił p. Minister. Wiś uznaje jego konieczność, jego rozwój ją cieszy — ale żąda wzajemności. No bo cóż znaczy w lesie mała konwalijka, wychuchana majowym słońkiem, jeżeli wszystkie dęby zaczęły schnąć? — Las musi zmarnieć!

O to nam chodzi. To wiś gnębi, i jak z tej sytuacji wybrnąć, chciała się dowiedzieć. Pan Minister jednak na ten temat nic nie powiedział.

Wiś daje tanio, a nieproporcjonalnie kupuje. Wiś — musi się przestawić na inny sposób gospodarki. Tego wymagają zresztą i inne względy natury ogólnej i wojskowej.

Wiś wielkopolska umie się przedstawiać. Ale w końcu nie chce na tym przedstawianiu zbankrutować. A były momenty w niedawnym czasie, że widmo zmiany kompletnej stało chłopom przed oczyma.

Z przedstawianiem więc gospodarstw łączy się zagadnienie opłacalności.

P. Minister ani słowem zagadnienia tego nie poruszył.

A szkoda. Bo wtedy byłiby go chłopci słuchali z zapartym oddechem.

Swor.

Apel Paderewskiego do Narodu Polskiego

Krótko przed zamknięciem numeru, P. A. A. nadesłała nam historyczny apel Ignacego Paderewskiego, wzywający Naród Polski do wzmocnienia pogotowia i stałych ofiar na F. O. N.

Jednocześnie Ign. Paderewski przekazuje 1000 zł na FON oraz zobowiązuje się wpłacać miesięcznie 250 zł na ten cel. Tekst apelu Wielkiego Polaka ukaże się w następnym numerze gazety.

Z powiatu jarosławskiego

WYNIKI WYBORÓW DO RADY GMINNEJ JAROSŁAW-WIEŚ

W dniu 11 czerwca br. odbyły się wybory do Rady gminnej Jarosław-wieś. Wobec uświadomienia chłopów, należących do 11 gromad gminy Jarosław-wieś chłopów na zebraniach przedwyborczych uchwalili jednomyślnie wystawić jedną listę przez ludowców. Tymczasem na żądanie wiadomych nam czynników w ostatniej chwili wystawiona została lista przez osoby nieodpowiedzialne tak, że na liście tej znaleźli się osoby, które w gromadzie reprezentują tylko własne osoby. W wyniku wyborów wszystkie mandaty ilości 20 radnych przypadły liście ludowcowej. Po ogłoszeniu decyzji Komisji wyborczej zebrani odśpiewali hymn narodowy i Rotę.

W ten sposób wykazano, że tam, gdzie wybory odbywają się normalnie ludowcy biorą wszystkie mandaty.

Tak samo w okręgu przechnickim ludowcy w okręgu Jodłówka na 7 mandatów zabrali wszystkie mandaty, w okręgu Węgierka na 5 mandatów zabrali wszystkie mandaty.

PROTESTY NIE POMAGAJĄ

W marcu br. odbyły się wybory do Rady gromadzkiej w Wólce pekińskiej. Na 20 mandatów ludowcy wzięli wszystkie mandaty radnych i wszystkie mandaty zastępców. Dobrze znanym nam czynnikom nie podobał się ten wynik i dlatego spowodowano wniesienie protestu, który został uwzględniony. Skleconą na rozkaz listę ozonową, mimo że ta nie zawierała pełnej ilości kandydatów i brakowało sześć deklaracji uznano za ważną. W przeddzień wyborów członek Komisji zapowiedział, że wyborów nie będzie, bo lista ozonowa jest nieważna, ale w Wólce pekińskiej chłopów są uświadomieni, dobrze zorganizowani i dlatego nie dali się wiadomym czynnikom wprowadzić w błąd. Toteż w środę dnia 14 czerwca br. ludowcy gromadnie wzięli udział w wyborach, zabierając po raz drugi wszystkie mandaty w ilości 20 radnych i 20 zastępców. Lista zgłoszona na rozkaz nie dostała ani jednego głosu. W ten sposób wiadome czynnikowi przekonały się, iż figle do niczego nie doprowadzają, i że trzeba nareszcie zrozumieć, iż ludowcy są potęgą i basta!

* * *

W gromadzie Tuczempy w marcu br. odbyły się wybory gromadzkie i ludowcy wzięli wszystkie mandaty w ilości 24 radnych i 24 zastępców. Czynnikom dobrze nam znanym wynik się ten nie podobał wniesiono protest i ten został uwzględniony. Wobec tego rozpisano wybory na dzień 14 czerwca 1939 r. po raz drugi. Zapowiedział swój przyjazd do Tuczempy Insp. P.Z.U.W. Eichler, który zamiast pilnować swego urzędu, który przecież jest apolityczny, gdyż w 90% składki ubezpieczeniowe płać chłopów ludowcy, zajmuje się polityką ozonową i tę chciałby przeszczerzyć na wieś, co jednakże mu się nie udało. Eichler rzeczywiście przyjechał, lecz zebrania przedwyborcze nie odbył, gdyż zaledwie znalazł 3-ch kandydatów na ozonowców. Za to odbyło się w sali Domu Ludowego zebranie przedwyborcze 400 ludowców, na którym przewodniczył prezes Michał Trełka, asesorami byli Marcin Mrozo-

wicz i Michał Noga, a sekretarzem Józef Jasiński. Referat polityczny wygłosił dr Jedliński, któremu zebrani urządzili owację. Uchwalono jednomyślnie głosować na listę ludową. W wyniku wyborów ludowcy otrzymali 22 mandaty radnych i zastępców, zaś 2 mandaty przydzielono nieważnej liście, wobec czego wniesiliśmy protest. Na tej drugiej liście kandydował ks. proboszcz Kluz razem z baptystą Wachem, co wywołało w gromadzie wielkie oburzenie i parafianie w tej sprawie zwrócili się do JEm. ks. biskupa dra Bardy w Przemysłu z prośbą o wyjaśnienie sprawy.

Tuczempy stoją twardo w Stronictwie Ludowym i żadne figle tutaj nic nie pomogą.

Już nie ma głupich chłopów.

W gromadzie Morawsko w marcu br. przy wyborach gromadzkich wzięliśmy wszystkie mandaty. P. Dziezdzic Kopecki wniósł protest, który został uwzględniony. W dniu 14 czerwca br. odbyły się wybory po raz drugi i znowu wzięliśmy wszystkie mandaty radnych i zastępców. Może nareszcie wiadome czynniki dadzą nam i spokój i zrozumia, że siły chłopskie, która coraz bardziej potężnieje, nic nie potrafi złamać.

Niemcy na poczet umowy inwestycyjnej nie dostarczyli Polsce ani jednej maszyny

Realizacja uruchomienia kredytu inwestycyjnego w kwocie 120 miln. z Niemiec w ramach specjalnej polsko-niemieckiej umowy, zawartej w jesieni r.b. natrafia nadal na poważne trudności. Do tej chwili strona niemiecka nie wyraziła jeszcze swojej zgody na propozycję, przedstawioną przez zainteresowane polskie koła gospodarcze — tak, że dotychczas ani jedna maszyna w ramach tej umowy nie została przywieziona z Niemiec do Polski.

Natomiast Polska wyeksportowała na poczet przyszłych zamówień już towarów, wartości ok. 20 miln. złotych, w czym głównie zboże i drzewo. — Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił eksporterom polskim ok. 15 miln. zł, natomiast pozostała

resztę w sumie ok. 5 miln. zł wypłacił wyżej wymienioną sumę polskim eksporterom tytułem gwarancji wspomnianej umowy, faktycznie zaś Niemcy nie zapłacili za dokonany eksport stronie polskiej ani grosza. Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma zapasć w Berlinie decyzja, co do propozycji polskiej. Wówczas okaże się, czy Niemcy będą mogli dostarczyć żądane przez polski przemysł maszyn, na warunkach wysuniętych przez naszą stronę. Dodać należy wreszcie, że w żadnym wypadku dostawy maszyn niemieckich nie będą mogły nastąpić prędzej, aniżeli, co najmniej za pół roku, gdyż maszyny te, jako specjalne mogą być wykonane tylko na wyraźne zamówienia.

Francuzi o propagandzie niemieckiej przeciw złotemu polskiemu

Propaganda niemiecka wszystkimi dostępnymi środkami usiłuje nieustannie wskazywać na rzekome różnice trudności w Polsce, zwłaszcza w życiu gospodarczym. Ostatnio, jak podaje „Agence Economique et Financiere”, propaganda niemiecka podjęła swą kampanię przeciw polskiemu złotemu. Agence Economique miała możność sprawdzić w najbliższych miarodajnych źródłach, że informacje z rodzaju tych, które podaje np. „Deutsche National Zeitung” są całkowicie pozbawione podstaw,

będąc niczym innym jak tylko epizodem propagandy antypolskiej, uprawianej przez Niemcy. Dlatego też, jakiegokolwiek oficjalne deklaracje w tej sprawie ze strony Polski są całkowicie zbędne.

Agence Economique et Financiere dodaje od siebie, że stabilizacja złotego nie budzi żadnych zastrzeżeń. Zasady polskiej polityki monetarnej zostaną niezmiennione, a sytuacja Banku Emisyjnego i Skarbu nie wykażają nic takiego, co by mogło stabilizację naruszyć.

Zawarliśmy układ handlowy ze Słowacją

W dniu 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem gen. Sława: Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto projekt rozporządzenia Rzplitej w sprawie

tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień układu handlowego między Rzplitą Polską a Republiką Słowacką oraz projekt ustawy o ratyfikacji tego układu.

W kilku wierszach:

Ze świata

Olbrzymi pożar lasów na przestrzeni około 300 ha powstał koło Czarnikowa na Łotwie. W akcji ratowniczej bierze udział przeszło 1500 osób.

Wyspa Kuba została nawiedzona przez gwałtowny orkan, który zniszczył wiele plantacji tytoniu. Zginęło 12 osób.

Aresztowany swego czasu w Niemczech obywatel amerykański Bardwell Curtis, który w książce hotelowej w Heidelbergu wypisał rzeczy nieprzyjemne dla Niemiec, zo-

stał wypuszczony na wolność i opuścił Rzeszę.

Polici francuskiej udało się ująć poszukiwanego na całym świecie złodzieja klejnotów Andrea Zanotti. W Brukseli obrabował on firmę biżuterii „Dalmotte” na 200 tysięcy franków.

Z Londynu donoszą, że bilety na najbliższe przeloty transatlantykiem pasażerskim są już wyprzedane. Pierwszy odlot nastąpi 28 czerwca. Cena biletu z Anglii do Ameryki wynosi 375 dolarów.

Co piszą inni...

TO CHYBA GRECJA PŁACI

Mamy nadzieję, że Czytelnicy nasi nie zgniewają się, jeżeli zamiast wycinków z kilku gazet podamy tylko to, co poniżej pisze „Słowo”:

OZONOWA WYCIECZKA ZA 45 ZŁ DO DANI

Pat przynosi następującą wiadomość:

Projektowane przez Obóz Zjednoczenia Narodowego wycieczki morskie dla robotników i rolników doczekały się szybkiej realizacji. Jedną z nich jest wycieczka, która wyruszyła wczoraj na „Pułaskim” do Sztokholmu, a następna będzie do Danii.

Wyjazd do Danii nastąpi 26 bm. Na wycieczki te może wyjechać każdy pracownik czy robotnik, będący członkiem Obozu Zjednoczenia Narodowego, Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych lub pracowniczego towarzystwa oświatowo-kulturalnego, a ponadto osoba z najbliższej rodziny. Wycieczki są czterodniowe. Wycieczka pracowników do Sztokholmu powraca do Gdyni 23 bm. wieczorem. Koszt takich wycieczek obliczany jest w zależności od rozmieszczenia kabin na pokładzie statku i wynosi od 43,50, 47,50 i 70 zł. Uczestnicy wycieczki otrzymują ponadto znaczne zniżki kolejowe na przejazd z miejsca zamieszkania do Gdyni i z powrotem.

Wycieczka morska do Danii lub do Szwecji za jedne 43 złote! To coś nowego, coś, czego jeszcze nie było. W roku ubiegłym w sierpniu za złotówkę wozili Ozon do Warszawy. Teraz widzimy postęp, Warszawa już nie wystarcza, więc jedziemy, panowie za granicę! Zarty na bok. Każdy dobrze rozumie, że za 43 złote, czyli za sumę, którą trzeba wydać na bilet kolejowy III klasy z Gdyni do Wilna i z powrotem nikt pojechać nie może do Danii, że do tego „interesu”, do tej „kiefbasy propagandowej” ktoś musi dopłacać.

Kim jest ten ktoś i z czyjej kieszeni płaci, skąd czerpie ten „osobliwy filantrop” fundusze, któreby przydały się na karabiny i samoloty, których nie mamy przecież za dużo? Pytanie nie wymaga odpowiedzi, czytelnicy łatwo się domyślą, że dopłaca do tego „interesu”... Grecja. (Sz.)

Kara śmierci za szpiegostwo

PAT podaje, że w dniu 16 czerwca 1939 roku na rozprawie doraźnej wojkowego Sądu Okręgowego w Krakowie skazany został na karę śmierci kanonier rezerwy Kitzinger Alfons za zbrodnię szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Wyrok wykonano dnia 17 czerwca 1939 roku.

Portugalia nie pójdzie na pasku Niemiec

Ambasador W. Brytanii sir Walford Selby w Lizbonie przybywa dziś do Londynu. Po rozmowie z lordem Halifaxem udaje się on na kilkudniowy odpoczynek na wieś.

Jak sądzą, Walford Selby wiezie odręczne pismo doktora Salazara oraz dokumenty, dotyczące włoskiej i niemieckiej propagandy w Portugalii. Dr Salazar w piśmie swym ma zapewnić, że sojusz Portugalii i W. Brytanii pozostaje tak samo ścisły, jak dotychczas.

Ta hecę należy skończyć!

„Dziennik Bydgoski” pisał na temat nagonki na Prezesa Witosę:

Pewnym ludziom nie w nos są stosunki obecne, że korci ich spokój, jaki zapanał na froncie wewnętrznym. Tym chyba jedynie wytłumaczyć można pewne ich posunięcia, które mają wyraźny charakter dywersyjny. Mam w pierwszym rzędzie na myśli nagonkę na W. Witosę, podjętą przez pisma ozonowe. Nie udało się pierwszy atak, który opierał się na rzekomych odkryciach o stosunku niemieckiej Gestapo (Geheime Staatspolizei), z Witosą. Okazało się bowiem, że Witosę postąpił zgodnie z obowiązkiem obywatela-Polaka. Nawet w rozumniejszych kołach sanacyjnych nagonka ta wywołała niesmak, a co dopiero mówić o reszcie społeczeństwa. Mimo to za „Kurierem Porannym”, redagowanym przez byłego endeka Kl. Hrabę, zawiła zgodnym chórem cała prasa mundurowa, szczególnie podjadki prowincjonalne. Im mniejsze ich znaczenie, tym głośniejsze były. Odciał się od nich organ wojska „Polska Zbrojna”, która całą tę hecę zbyła pogardliwym milczeniem. Natomiast przyzwoite tygodniki sanacyjne jak „Zaczyn” i „Zespól” wyraźnie ją potępiły. Pierwszy z nich nawet napisał, że Witosę „nie zasługuje na żadne w związku z tą sprawą potępienie”. Przecież postąpił zupełnie poprawnie!

Kiedy ta obrzydliwa akcja spaliła na panewce, ten sam „Kurier Poranny” wystąpił z nowymi żądaniami pod adresem Witosy. Za nim pieje tę samą melodię cała sfera ozonowa w najwięcej zapadłych kątach. Chodzi o to, aby Witosę wytłumaczyć się z całej swojej działalności, jaką przeżył ostatnie pięć lat uprawiając. Tego rzekomo żąda polska „opinia publiczna”. Czyja opinia? Przecież „Kurier Poranny” i całe to towarzystwo nie mają prawa przemawiać w imieniu całego narodu. Prawdopodobnie także nie w imieniu całego Ozonu.

Każdy dziś wie, że Witosę zawsze był przeciwnikiem zbyt serdecznych stosunków z Berlinem, a raczej dążył do porozumienia z Pragą. O sąd olbrzymiej większości narodu polskiego w tym względzie może być spokojny. A że w jego nieobecności w Polsce zdarzyły się smutne zajścia, których ofiarą padli chłopci, to chyba za to winić go nie można. Toż w Nowosielcach około ćwierć miliona chłopów defilowało przed marszałkiem Rydzem-Śmigłym i bratało się z wojskiem, a nie przyszło do żadnych zaburzeń. Wręcz przeciwnie.

Obywatel z Przeworska

Tak się podpisał autor pierwszego następnego artykułu na prezesa Witosę, w „Kurierze Porannym”. Ponieważ obywateli w Przeworsku liczy się na tysiące, tego właśnie podpisanego czytelnicy poznają z felietonu, przytoczonego niżej za „Robotnikiem”:

Władek wpadł do mnie jak bomba i, nie witając się, ani nie zdejmując kapelusza, zawołał od progu:

— Chodź, ale już!

Zbiegliśmy po schodach, przeskakując po cztery stopnie naraz. Gdy znaleźliśmy się na ulicy, zapytałem co się stało?

— Chodź, zobaczysz „obywatela z Przeworska”.

Poszedłem.

W poczekalni dworca wskazał mi pewnego pana w szarym ubraniu, w szarym płaszczu i w szarym kapeluszu.

Przyjrzałem się dobrze „obywatelowi z Przeworska”. Twarz wydała mi się znajoma. Była również szara, jak i oczy. Wo-

nie. Na czyj rachunek zapisać ten dodatkowy fakt, a na czyj inne, mniej dodatnie? Niech się usłużne pisarzyny nad tym do-

brze zastanowią.

Tę hecę anty - Witosową trzeba czym prędzej zakończyć!

Walne zebranie Wkp. Tow. Kółek Rolniczych

Nie jesteśmy w możliwości odwołać całego zebrania. Walne zebranie miało charakter wybitnie antyniemiecki i zdecydowany. Przemówienie p. ministra Poniatowskiego, którym się jeszcze zajmiemy, wypadło dosyć blado.

Jednomyślne wybory prezesa, którym został ponownie na trzy lata wybrany p. Mikołajczyk Stan., dowodzą olbrzymiego zaufania, jakim swego Prezesa darzą chłopci wielkopolscy.

Okrzyk na Jego cześć wniesiony na zakończenie zebrania, był tego najlepszym wyrazem.

Zagadnienia gospodarcze znalazły swój wyraz w rezolucjach.

W dyskusji wypłynęła przede wszystkim klęska powodzi jaka nawiedziła południowe powiaty Wielkopolski. Domagano się — i słusznie — natychmiastowej pomocy dla nawiedzonych powodzią powiatów, zwłaszcza rawickiego!

Możliwość paktu nieagresji między Jugosławią a Węgrami

W dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że minister Gafencu w rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii Tinsarem Markowiczem oraz w rozmowach jakie przeprowadził w czasie ostatniej podróży do Ankary i Aten, osiągnął swój cel, to znaczy utrzymał solidarność państw bałkańskich. Sformułowanie tekstu układu angielsko-tureckiego jest zupełnie możliwe do przyjęcia przez Jugosławię.

Dalej rząd jugosłowiański miał oświadczyć, że nie podnosi żadnych zastrzeżeń przeciwko ewentualnym zobowiązaniom pomocy dla Turcji, Rumunii i Grecji, które mają być zawarte w pakcie angielsko-rosyjskim. Składiną partnerzy Jugosławii en-

tenty bałkańskiej nie podnosili zastrzeżeń przeciwko zawarciu jugosłowiańsko-węgierskiego paktu o nieagresji, który może nastąpić już w niedługim czasie.

Minister Markowicz zapewnił min. Gafencu, że taki układ w żadnym razie nie będzie oznaczał izolowania Rumunii wobec Węgier, a przeciwnie, da Białogrodowi możliwość podjęcia się pośrednictwa między Rumunią a Węgrami.

Już 1-go lipca nastąpi wypłata kredytu zaliczkowego pod zastaw zboża

Warszawa, (PAA). W nowej kampanii rolniczej 1939-40 na podstawie uchwał komitetu Ekonomicznego ministrów, wzorem lat ubiegłych zostaną uruchomione kredyty pod zastaw zboża.

Kredyt w wysokości dla drobnych gospodarstw wiejskich oprocentowany będzie w wysokości 4% w stosunku rocznym, licząc w tym wszelkie koszty, za wyjątkiem kosztu blankietów wekslowych.

Widziałem ją na pewnym placu, gdy krzyczała „precz!” i widziałem ją w pewnym pochodzie, gdy wołała „niech żyje!”

Pierwszy wszelako raz widziałem tę szarą postać bez cech szczególnych na pewnym głośnie procesie w 1931 roku, a potem w różnych procesach w różnych sądach, a więc w okręgowych, w odwoławczych, ale zawsze w roli świadka oskarżenia.

Tu „obywatel z Przeworska” był zawsze konsekwentny. Nigdy nie wołał — jak na dworcu — „niech żyje!”, ale zawsze wołał „precz!”.

Muszę jedno mu zarzucić: nie zawsze wszystko rozumiał, ale za to zawsze wszystko widział i wszystko słyszał.

Toteż, gdy mnie kto dziś pyta o „obywatela z Przeworska”, to powiadam, że go świetnie znam, że to ten „człowiek na szaro”...

Nie znam wprawdzie ani imienia, ani nazwiska, ale nie to przecież najważniejsze...

X. Y. Z.

Dokoła Witosy

**DLUŻSZA WIZYTA W. WITOSY
U KS. MEROPOLITY SAPIEHI**

Kraków, (PAA). Dnia 19 bm., w godzinach południowych złożył wizytę ks. metropolie krakowskiemu, Sapieżu, Wincenty Witos.

Ks. metropolita zatrzymał W. Witosę na dłuższej rozmowie.

**WINCENTY WITOS WYBRANY DO
ZARZĄDU POWIATOWEGO LOPP**

Tarnów, (PAA). W Tarnowie odbył się powiatowy zjazd LOPP, pod przewodnictwem p. Syrowego, prezesa Sądu Okręgowego. W ostatnim punkcie porządku dziennego przystąpiono do wyborów uzupełniających władz LOPP. Jeden z delegatów postawił wniosek, by wybrać Wincentego Witosę do zarządu powiatowego. Wniosek został jednomyślnie uchwalony przez wszystkich delegatów, wśród których przeważali wyżsi urzędnicy.

Sensacyjne wystąpienie marsz. Finlandii

Wielką sensacją wywołało w stolicy Finlandii nieoczekiwane wystąpienie marszałka Mannersheima, osobistości, otoczonej szczególnym szacunkiem w społeczeństwie fińskim. Marszałek Mannersheim skrytykował ostro zarządzenia obronne Finlandii i oświadczył, że ustąpi ze stanowiska przewodniczącego Rady Obrony Narodowej, ponieważ zarządzenia dla wzmocnienia pogotowia wojennego Finlandii uważa za nie wystarczające.

Kredyt zaliczkowy ma być postawiony do dyspozycji instytucji, rozprawiających jeszcze w ciągu miesiąca czerwca br., z tym, że wspomniane instytucje już 1-go lipca będą mogły rozpocząć wypłacanie przyznanych pożyczek.

Kredyt rejestrowy, przeznaczony głównie dla większych gospodarstw wiejskich, oprocentowany będzie w wysokości 4,5% w stosunku rocznym, plus koszt blankietów wekslowych, które pokrywa odbiorca. Kredyt rejestrowy będzie rozprawiany natychmiast po żniwach.

Instytucje, rozprawiające kredyty rejestrowe otrzymują też polecenie, aby w granicach swych możliwości i w miarę składania, przeprowadziły wszelkie czynności przygotowawcze do udzielania tych kredytów jeszcze przed żniwami. Ponadto ma być wydane w najbliższym czasie zezwolenie dla instytucji rozprawiających, na awansowanie kredytów rejestrowych do wysokości 25% przewidywanego kredytu, jeszcze przed załatwieniem wszystkich formalności.

Obniżenie oprocentowania przy kredytach zastawniczych do 4% (kredyt zaliczkowy), lub do 4,5% (kredyt rejestrowy) następuje w drodze dopłat ze środków publicznych różnicy między normalnym oprocentowaniem, pobieranym przez instytucje finansowe a oprocentowaniem ulgowym, faktycznie płaconym przez kredytobiorcę.

Co słyszeć w „Protektoracie” Czech i w Słowacji

Nasz adwokat radzi

DALSZE ARESZTOWANIA W KŁADNIE

Policja niemiecka aresztowała ub. nocy trzech Czechów. Rewizje odbywają się w dalszym ciągu.

ROŚNIE NIENAWIŚĆ SŁOWAKÓW

Nienawiść szerokich mas słowackich wzrasta z dnia na dzień. Głównym powodem wzrostu nienawiści jest fakt masowego ogałacania Słowaczyny z żywności. Wszystkimi dostępnymi środkami wysyła się i wywozi środki żywności ze Słowaczyny do Niemiec, tak dalece, że zaczyna się na Słowaczynie odczuwać coraz silniejszy brak żywności.

AGENCI GESTAPO W CHARAKTERZE ROBOTNIKÓW

Z protektoratu donoszą, że do całego szeregu zakładów fabrycznych przydzielono ostatnio niemieckich robotników. Jak się wkrótce okazało, między tymi robotnikami znaleźli się agenci Gestapo, którzy bacznie śledzili bieg życia robotników Czechów, zatrudnionych w tych zakładach. Rezultatem tej akcji były nowe aresztowania i wywiezienia aresztowanych do obozów koncentracyjnych.

SŁOWACKIE ZAKUPY PAŃSTWOWE TYLKO W NIEMCZACH

Bawiąca na Słowaczynie handlowa misja niemiecka doszła do porozumienia z czynnikami rządowymi Słowaczyny, w myśl którego wszystkie zakupy państwowe Słowaczyny będą dokonywane w Niemczech.

POWAŻNE TRUDNOŚCI FINANSOWE

Oczekiwana i zapowiadana pomoc finansowa Trzeciej Rzeszy dla Słowaczyny do tej pory nie została udzielona. Spowodowało to już poważne trudności finansowe rządu słowackiego. Dostawcom płaci się tylko bonami skarbowymi. Eksport słowacki jest już w 9/10 całkowicie zależny od Trzeciej Rzeszy.

ARESZTOWANIA W BRATYSŁAWIE

W Bratysławie dochodzi coraz częściej do zupełnie jawnego wyrażania niezadowolienia są coraz gwałtowniejsze musiały ostatnio interweniować policja, aresztując kilkanaście osób.

„NOC ŚW. BARTŁOMIEJA”

Według doniesień z Pragi, pobyt szefa Gestapo Himmlera w stolicy Czech stanowił wstęp do szybkiej likwidacji resztek autonomii protektoratu. W pierwszym rzędzie przeprowadzi się ma likwidację policji czeskiej oraz przejęcie ministerstwa spraw wewn. z rąk Czechów.

„Times” zwraca uwagę na zastanawiające przygotowania niemieckie w protektoracie.

I tak staje kolejowe w Pradze i w Pa-

dubicach otrzymały rozkaz trzymania lokomotyw pod parą przez dwa najbliższe dni. Również na drogach koło Olomuńca i Iglawy zakazany został na przeciąg dwu dni wszelki cywilny ruch motorowy.

W Pradze pełno jest przedstawicieli policji niemieckiej. Żonaci oficerowie armii i policji niemieckiej w Pradze otrzymali polecenie wysłania żon do Rzeszy. Jako powód miano im podać, że Czesi przygotowują noc św. Bartłomieja w Pradze.

P. Marian Mielcarek, Węglowiec. Wymiar podatku od lokalu przez Urząd Skarbowy, jest niezgodny z prawem, o ile Pan dom mieszkalny sprzedał. Jeżeli jednakże z synem się Pan umówił co do użytku tegoż, bez sprzedaży, to wówczas Urząd Skarbowy niesłusznie by jako podstawę wymiaru przyjął wszystkie ubikacje mieszkalne. Na wszelki wypadek, winien Pan wnieść odwołanie.

—:—

Ulgi podatkowe z powodu klęsk żywiołowych

Ordynacja podatkowa oraz rozporządzenie wykonawcze do ordynacji przewiduje możliwość uzyskania ulg w podatku gruntowym, a zatem również w innych podatkach, opartych na wymiarze podatku gruntowego.

Za klęski żywiołowe ustawa uznaje nadmierne opady deszczowe i śnieżne, grad, burze, huragany, posuchy, mrozy, sadz, pożary, powódź i masowe pojawienie się szkodników roślinnych i zwierzęcych oraz epidemiczne choroby roślin lub zwierząt. Uzyskanie ulg w podatku gruntowym zależne jest od wysokości strat spowodowa-

nych w ziemiopłodach, inwentarzach żywych i drzewostanie. Również mogą być udzielane ulgi z powodu uszkodzenia lub zniszczenia budowli oraz martwego inwentarza. Ulgi w myśl art. 123 § 1 ordynacji podatkowej mogą być udzielane przez umorzenie w całości lub części należności podatkowych, grzywnień, odsetek od zaległości i kosztów egzekucyjnych.

Ulgę w podatku gruntowym można uzyskać, gdy straty lub szkody spowodowane klęską żywiołową wynoszą co najmniej 15% normalnego przychodu, jaki otrzymaliby z gospodarstwa, gdyby klęska nie na-

stała. Ulgi polegają na odroczeniu, rozłożeniu na raty lub umorzeniu częściowym lub całkowitym podatku gruntowego wraz z dodatkiem samorządowym za ten okres czasu, na który przypada zmniejszenie dochodu wskutek klęski żywiołowej. Z ulg mogą korzystać również dzierżawcy o ile na zasadzie umów dzierżawnych opłacają podatek gruntowy.

Celem uzyskania ulg podatkowych należy w terminie do dni 30 po ustąpieniu klęski zawiadomić właściwy Urząd Skarbowy o szkodach w gospodarstwach na skutek klęski. We wniosku należy podać ogólny obszar gospodarstwa rolnego, obszar gruntu dotkniętego klęską oraz rodzaj i rozmiar wyrządzonych szkód. O ile wysokość szkód może być stwierdzona dopiero po upływie pewnego czasu (np. w przypadkach mrozów, posuchy, rdzy zbożowej), to w każdym wypadku przy uwzględnieniu okresu 30-dniowego po ustąpieniu klęski należy dane to przedstawić Urzędowi Skarbowemu w takim czasie, aby ustalenie rozmiaru szkód i strat było możliwe.

Po otrzymaniu powiadomienia Urząd Skarbowy obowiązany jest możliwie niezwłocznie stwierdzić komisyjnie na miejscu stan faktyczny i ustalić wysokość strat. O ile chodzi o mniejsze gospodarstwa (o obszarze poniżej 50 ha), położone na terenie jednej gminy, to przeprowadzenie na miejscu badania rozmiaru szkód i strat może być zlecone przez Urząd Skarbowy Zarządowi właściwej gminy, który dokona oszacowania przy współudziale komisji.

Wzrasta eksport jaj, masła i szynki z Polski

W miesiącu maju br. zwiększył się w porównaniu z miesiącem kwietniem r. b. wywóz jaj z Polski o 4,7 mln. zł, masła o 1,3 mln. zł, cukru o 0,6 mln. zł, szynki, polędwicy wieprzowych w opakowaniu hermetycznym o 0,4 mln. zł, skór surowych o 0,4 mln. zł. Łączna wartość tych artykułów rolnych wzrosła o 7,4 mln. zł. Wzrost wywozu artykułów przemysłowych wyraża się również w sumie 7,4 mln. złotych. Zmniejszył się natomiast wywóz żyta o 1,9 mln. zł, bekonów o 0,9 mln. zł, melasy o 0,9 mln. zł, ziemniaków świe-

żych o 0,7 mln. zł, nawozów o 0,6 mln. zł, bydła rogatego o 0,5 mln. zł, nasion, koni, czyny czerwonej i białej o 0,4 mln. zł. Łączna wartość tych artykułów wynosiła 5,9 mln. złotych.

Polska Ludowa — to Polska

mocarstwowa

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

94)

— Czyż nie powiedziałam ci tego, Fred? To zadatek na łaki lubartowskie. Żal mi było trochę tego kawałka, bo dawał co roku zysk, choć nic się w to nie wkładało, ale co robić? Dobrze jeszcze, że ten zacny stary Ernin zgodził się je kupić i dać taką cenę, o jakiej mogłam tylko marzyć. I wiesz, obawiam się, że nieborak może na tym stracić. Nie przypuszczam, żeby to mogło być warte aż tyle. Co myślisz o tym, Fred? — zatroskała się.

Młody człowiek nie mógł oderwać wzroku od pieniędzy, leżących na inkrustowanym blacie weneckiego stołka.

— O tym... o tym nic nie myślę, mam — powiedział wreszcie z lekkim ociąganiem. — Nie sądzę jednak, aby ten Niemiec miał stracić choć grosz. Nie wygląda na takiego filantropa. Chce zapewne rozparcelować te piękne łaki pomiędzy swoich Niemców i prawdopodobnie zarobi ładnie.

— Niemiec... Niemcy. Ty zawsze z taką niechęcią wyrażasz się o

tych ludziach, jakby który z nich wyrządził ci jakąś krzywdę — zniecierpliwiła się księżna. — Czy naprawdę nie chcesz pamiętać, że twoja własna matka też jest przecież... no... niemieckiego pochodzenia, a zatem i ty sam masz w swoich żyłach trochę krwi niemieckiej — dodała sznurując dumnie wargi.

Alfred spoglądał na księżnę z bolesnym zdziwieniem. Minęło już z górą pół roku od chwili, kiedy ta siwiejąca, ale wciąż jeszcze piękna głowa pochyliła się nad nim, a te dumne usta wyszeptaly mu do ucha oszałamiającą tajemnicę, która miała w jego życiu dokonać najcięższych bajkowych przeobrażeń. Z biegiem czasu niezwykle to zdarzenie straciło swój charakter feryczny, stało się prawem życia codziennego, czymś naturalnym, co przyjąć musiał. Alfred od dawna już przyzwyczaił się widzieć w tej dumnej damie matkę — tę z tężowych marzeń, jakie snuł niegdyś chłopiec w przydługim i obszernym mundurze, starając się dotrzymać kroku doro-

ślým żołnierzom, co przygarnęli małego zbiega-sierotę, a potem terminator w warsztacie ślusarskim i jeszcze później dorosły młodzieniec.

We wszystkich tych marzeniach ukazywała mu się ta sama twarz, może zamglona nieco, może niezupełnie wyrażna, ale zawsze taka bliska — taka bardzo swoja. Dlaczegoż teraz spoza tych rysów, które zdążył pokochać tak ogromnie, wyjrzało nagle ku niemu coś dziwnie obcego? — Jakby na piękną — ach, tak! — niezaprzeczenie piękną twarz matki padł cień czegoś wrogiego, czegoś, co chciało odgrodzić go od niej zaporą nie do przebycia.

Wrażenie to trwało krótko. Sekundę — może dwie najwyżej, ale to wystarczyło, aby pozostawić przykry smak goryczy i minęła dobra chwila zanim Alfred zdołał się odezwać.

— Nie masz racji, mam — powiedział tonem, któremu starał się nadać brzmienie jak najwięcej łagodne i miękkie. — Pewny jestem, że wystarczy ci przypomnieć sobie, jakie nosisz nazwisko, abyś też doszła do przekonania, że nie masz racji. Czyżbym cię musiał zapewniać, że obowiązkiem żony jest przyjąć narodowość męża? Sama dobrze wiesz, że tak jest na całym świecie. Dlatego nie możesz być Niemką, mam. I

dla samego ja też nie mogę pamiętać, że zabiłała się do moich żył jakaś kropla krwi germańskiej. Cóż to może mieć za znaczenie, skoro rasowej różnicy nie ma prawie żadnej. Gdybym się urodził i wychował nawet w Niemczech. Nie. Nawet i w tym wypadku mając ojca Polaka, nie czułbym się Niemcem. Ale wychowałem się w Polsce i jako mały chłopiec już biłem się za Polskę, myślę po polsku, jestem więc tylko Polakiem, stuprocentowym Polakiem, mam.

Księżna poruszyła się niecierpliwie, ale on zatrzymał ją ruchem dłoni.

— Chwileczkę mam! Daj mi wypowiedzieć moją myśl do końca — prosił. — Widzisz zatem, że nie żywię, no nawet nie mogę żywić żadnej rasowej odrazy do Niemców. Wiem, że żyją obok nas od wieków, wiem, że wielu z nich stało się dobrymi Polakami. Ale z tymi kolonistami, to inna sprawa, mam. Oni są obcy. Oni nie chcą stać się Polakami i trwają wśród nas bez żadnej zmiany, pozostając wciąż tym samym, czym byli ich dziadowie, którzy na pewno nie uważali Polski za swoją ojczyznę. Nie biorą żadnego udziału w naszym życiu zbiorowym. Nasze troski nie są ich troskami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O normalny żywot

W ostatnim czasie, bodaj w ostatnich dniach dopiero padło z kół urzędowych hasło, propagowane też przez radio: „bądź gotowym, ale żyj normalnie!” Zupełnie słusznie. Przygotowani musimy być i powinniśmy być na najgorsze, a więc i na wojnę z wszelkimi jej koniecznościami i następstwami, — skoro sąsiadem naszym jest naród, wychowywany w kuliście „wojny dla wojny” i głoszący jawnie swe „prawo” do zaboru cudzych ziem dla powiększenia swej „przestrzeni życiowej”.

Od kilku miesięcy żyje już nie tylko Polska, ale Europa w stanie ciągłego napięcia między groźbą wojny a nadzieją utrzymania pokoju. W istocie stan bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny rozpoczął się przed 6 laty od chwili owładnięcia Niemcami przez Hitlera i jego totalną monopartię narodowo-socjalistyczną. Wprowadzenie bowiem w życie programu, zawartego w osławionej książce „Mein Kampf”, programu, którego punktem wyjścia jest przekreślenie traktatu wersalskiego a celem hegemonia Niemiec w Europie, — było ściśle związane z uzbrojeniem Niemiec do granic, nieznanym nawet w czasach największego militarysty pruskiego i zamienienie Niemiec w obóz wojenny, gotowy każdej chwili do wymuszania groźbą użycia siły coraz to nowych łupów. Nie od razu zorientowała się Europa we właściwych celach nowej fali imperializmu germańskiego i związanego z nim zaborczego faszyzmu włoskiego. Dopiero brutalny gwałt, dokonany na dwu słowiańskich narodach czeskim i słowackim i to w kilka miesięcy za ledwie po monachijskiej komedii, która miała rozpocząć nową erę pokoju, niemniej jak podeptanie przez Hitlera paktu „przyjaźni” z Polską i wyciągnięcie chciwych łap po Gdańsk i Pomorze (o Kłajpedzie i zaborze Albanii przez Włochy już nie mówiąc) otrzeźwiły inne państwa i zmusiły je do przyspieszenia zbrojeń oraz zbudowania tamy sojuszków przeciw wspólnemu wrogowi.

Staneły tak naprzeciw siebie dwa fronty, front wojny „osi” i front pokoju narodów, brzmiały swych praw i swej wolności. Przeciaga się gra, obliczona na przetrzymanie i złamanie psychiczne przeciwnika, gra wymagająca największego wysiłku materialnego, ale także duchowego. Coraz więcej gałęzi gospodarstwa narodowego wciąganych jest w orbitę przygotowania wojennego, ale także coraz więcej ludzi, oderwanych od swych warsztatów pracy staje pod bronią.

Jak długo ten stan „między pokojem a wojną” potrwa nikt nie wie, nie wie także i Hitler, od którego woli czy widzimisię zależy rozpętanie największej w dziejach katastrofy, jaką byłaby niewątpliwie obecna wojna. Koalicja państw pokoju mimo, niezaprzeczanej przewagi pragnie uratować ludzkość i cywilizację od zniszczenia, ale nie może dopuścić do przejścia w stan chroniczny napięcia rujnującego narody i hamującego zdrowy rozwój ludzkości. Brak hamulców moralnych i konstytucyjnych u Hitlera przemawia za tym, że decyzja wojny wyjdzie raczej i to w niedługim czasie od niego, tym więcej, że sytuacja gospodarcza Niemiec przebiega do szybkich decyzji, a walka na

„nerwy” nie rokuje zwycięstwa dyktatorom, którzy nie mogą sobie pozwolić na zbyt długie narażanie na szwank swego prestiżu w oczach mas, przez nich sfanatyzowanych.

Jeśli w tych warunkach hasło: „bądź gotowym” jest bezwzględnie uzasadnione, — to wobec tego, że niewiadomo jak długo jednak ten stan rzeczy może się przeciągać, — niemniej słusznym jest drugie hasło, by naród mimo gotowości do obrony prowadził możliwie normalny żywot.

Stan wojenny bez wojny, nastawienie całego życia li tylko pod kątem możliwości wybuchu każdej chwili wojny, — nie może się przebiegać w nieskończoność. Życie ma swe wymogi i nie może być bezkarnie bez szkody dla państwa i narodu wysadzone na dłuższy czas ze swych kolein. Zaniedbania i zahamowanie wszystkich innych dziedzin życia gospodarczych, kulturalnych i społecznych nie tylko musiałoby doprowadzić do zupełnego zastoju w rozwoju życia społecznego, ale odbiłoby się fatalnie właśnie na gotowości obronnej państwa. Gotowość ta wymaga bowiem wzmoczonego wysiłku pracy we wszystkich gałęziach produkcji, a wytrzymałość nerwów, słusznie uważana za jeden z doniosłych czynników zwycięstwa w znacznej mierze zależy od utrzymania możliwie normalnego trybu gospodarczego, społecznego i duchowego życia narodu.

Stąd też nawoływanie, by przystosować się do nienormalnego stanu, jakim jest bądź co bądź postawienie całego narodu na stopie gotowości bojowej, — a to przez możliwe utrzymanie normalnego trybu życia, — leży w interesie samej obrony państwa. Aby to mogło nastąpić, społeczeństwo musi żyć pełnym życiem nie tylko gospodarczym, ale także społecznym, kulturalnym i politycznym, o ile to tylko jest możliwe bez uszczuplenia sprawy najważniejszej tj. gotowości obronnej.

Hasło: „bądź gotowym, ale żyj normalnie” musi być zrealizowane nie tylko przez samo społeczeństwo, ale także przez państwo, przez rząd. Naród nie tylko musi pracować gospodarczo dla zaspokojenia potrzeb i zadań swoich i państwa, potrzeb ma-

terialnych i społecznych, ale także potrzeby te zaspakajać faktycznie w możliwie najszerzej mierze. Musi mieć możliwość jak najswobodniejszej pracy obywatelskiej w życiu samorządowym i państwowym. Obowiązkiem jest państwa, a więc i rządu nie tylko nie czynić przeszkód w tej pracy, ale zrobić ze swej strony wszystko, by pracę tę obywatelom w powyższych granicach ułatwić.

W pewnej mierze się to dzieje, ale tylko częściowo. Odbijają się wybory do ciał samorządowych, samorząd zaczyna funkcjonować, ale hamulce lub zbyt duża interwencja biurokracji wbrew nawet zarządzeniom władz centralnych co do czystości i wolności wyborów, czynią zbyt często rzeczywisty udział społeczeństwa w tych instytucjach połowicznym, jeśli nie fikcyjnym.

W większej jeszcze mierze odnosi się to do udziału obywateli w pracach instytucji o znaczeniu ogólnopaństwowym, umożliwiających rzeczywisty wygląd w gospodarce państwowej, w celowości i legalności wydatkowania grosza publicznego oraz kontroli sprawności i praworządności funkcjonowania aparatu państwowego.

Dzisiejszy ustrój przedstawicielstwa narodowego, sejmu i senatu uznają nawet najwyższe czynniki w państwie za niedostateczny, bo zbyt luźno związany ze społeczeństwem. Rozwiązanie poprzedniego i wybory nowego sejmu umotywowali P. Prezydent Rzeczypospolitej koniecznością reformy ordynacji wyborczej. Odbudowa normalnego życia państwowego, zależna od tej reformy nie posunęła się jednak do tej chwili naprzód, bo nie wyszła poza zapowiedź rozpisania ankiety na ten temat (!).

Rozumiemy, że skierowanie jak największego wysiłku ku przygotowaniu obrony państwa wymaga nie tylko usunięcia na drugi plan, a nawet zaniechania sporów partyjnych choćby o zasadnicze poglądy i programy. Orazumiemy nawet pewne ograniczenia w odbywaniu np. masowych zebrań „pod gołym niebem”.

Ale ograniczenia te nie mogą prowadzić do zbyt daleko idącego i niesprawiedliwionego zasadą obronno-

ści państwa skrepowania życia społecznego obywateli. Tym ci więcej, że jak to wszyscy uznają, stronnictwa stojące na gruncie państwowym same nałożyły sobie tłumik w akcentowaniu swych postulatów politycznych i same wysunęły na plan pierwszy hasła gotowości do obrony państwa, — a urządzone przez nie zebrania nie miały przyczynić się do podniesienia stopnia psychicznej gotowości narodu i wytworzenia samorządnie jednolitego frontu społeczeństwa wobec wroga zewnętrznego.

Ale dlaczego zakazuje się, jak np. w jednym z powiatów odsłonięcia pomnika zasłużonego budziela ludu, a nie żyjącego już śp. ks. Stojalowskiego, odsłonięcia i tak już nazbyt długo odkładanego i z góry pozbawionego przez aranżerów cechy aktualności politycznej, — podczas gdy podobne uroczystości „pod gołym niebem” i z pochodami odbywają się w tym czasie gdzieindziej?

Dlaczego nie ma się dozwolić na uroczystość poświęcenia sztandarów ludowych, sztandarów z godłem państwowym, uroczystości, która daje sposobność do zmanifestowania narodowych uczuć chłopu polskiego i jego gotowości do wszelkich ofiar w obronie Ojczyzny, — gdy podobnym manifestacjom innych ugrupowań nie czyni się przeszkód?

Tego rodzaju ograniczenia nie pomagają do wytworzenia w umysłowości przeciętnego obywatela przeświadczenia o normalnym trybie życia społecznego.

W każdym zaś razie nie można zapominać, że stosowanie tzw. równej miary w korzystaniu z praw obywatelskich i w nakładaniu ograniczeń w ich wykonywaniu jest bodaj jednym z najlepszych sposobów realizacji zasady normalnego życia społeczeństwa.

Chłopi dali i dają wciąż dostateczne dowody nie tylko patriotyzmu, ale i zrozumienia interesu państwowego w obecnej chwili i nie ma najmniejszej obawy nadużywania przez nich praw, jakie im jeszcze pozostały.

Hasło normalnego życia w wyjątkowej sytuacji państwa winno być przez wszystkich nie tylko od dołu, ale i od góry przestrzegane, jeśli ma się stać rzeczywistością, jak tego wymaga najwyższy interes obrony państwa!

w. k.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr. rozrachunku
GAZETA LUDOWA dawniej GAZETA GRUDZIĄDZKA		22
na zł _____ gr _____		
Wpłacający:		
(nazwisko) _____		
(imię) _____		
Pocztą: _____		
miejscowość: _____		
ulica _____		
numer domu _____ numer mieszkania _____		
dzień wpłaty		

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr. rozrachunku
GAZETA LUDOWA dawniej GAZETA GRUDZIĄDZKA		22
na zł _____ gr _____		
złote słownie _____ gr _____		
jak wyżej _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		
GAZETA LUDOWA dawniej GAZETA GRUDZIĄDZKA		
Pocztą: Poznań 3		
Podpis przyjmującego	dzień wpłaty	Numer nadawcy
		Stempel okręgowy

Matka z dwojgiem dzieci ofiara morderstwa rabunkowego

Okolice wsi Szewieruski Małe w powiecie tureckim żyje pod wrażeniem potwornego morderstwa, którego dopuszczono się w nocy.

Według naszych informacji w nocy na wtorek między godz. 23 a 1 zamordowano 51-letnią wdowę Antoninę Frygową, właścicielkę 40-morgowego gospodarstwa w Szewieruskach Małych, jej 16-letnią córkę Jadwigę i 13-letniego syna Wacława. Morderstwa dopuścili się nie ujawnieni na razie zbrodniarze przy pomocy tępych narzędzi i noży. Ciało ofiar znaleziono strasznie zmasakrowane.

Ze śpiących w mieszkaniu śp. Antoniny Frygowej domowników ocalał 2-letni wnuczek zamordowanej i 20-letnia służąca Stanisława Morowiczówna. Według opowiadań Morowiczówny na mieszkanie śp. Frygów napadło około północy czterech zamaskowanych zbrojów i po wtargnięciu do wnętrza dopuścili się morderstwa.

Po wymordowaniu rodziny Frygów bandyci splądrowali mieszkanie

rabując z szofy gotówkę w kwocie 115 złotych. Zbrodniarze zdołali zbiec.

Natychmiast po ujawnieniu morderstwa udano się na miejsce obejmując dochodzenia, komendant powiatowy P. P. podkomisarz Wierzbicki.

Policja jest na tropie potwornych zbrodniarzy.

Chora na śpiączkę popełniła samobójstwo

W mieszkaniu lekarza dentysty Olgi Lastregerowej w Warszawie pracowała 42-letnia służąca Maria Piątkowska. Trzy miesiące temu Piątkowska zachorowała na śpiączkę. Zasypiała ona podczas pracy, budząc się po pewnym czasie. Choroba stawała się coraz groźniejsza, bowiem służąca coraz dłużej spała. Zapisywane jej lekarstwa nie odnosiły żadnego skutku.

Zrozpaczona swoją chorobą Piątkowska otruliła się ługiem. Kiedy Lastregerowa słysząc jakieś szmery

Pasażerom, czekającym na przystanku w Blesznie na pociąg, zdążający z Katowic do Częstochowy, zastężyła krew w żyłach na widok strasznej sceny, która rozegrała się przed ich oczyma.

W ostatnim momencie, gdy pociąg błyskawicznie zdążył do przystanku, jakiś młody mężczyzna rzucił się na

ziemię, położył głowę na szyny, tuż pod koła pędzącego pociągu.

Krzyk przerażenia zamarł na ustach wszystkich. Odcięta głowa samobójcy oddzieliła się od tułowia. Zgrzytnęły hamulce, pociąg stanął tuż za miejscem tragicznego wypadku.

Zaalarmowano władze bezpieczeństwa, które mogły stwierdzić jedynie tożsamość samobójcy, co nie przedstawiało tym razem żadnej trudności, gdyż tragicznie zmarły trzymał w skostniałej już dłoni własną legitymację, wydaną przez Ubezpieczalnię Społeczną dla Czesława Cabana, zam. we wsi Bugaj.

W drugim ręku nieszczęśliwy trzymał ołówek, którym w ostatniej chwili skreślił na wspomnianej książeczce: „Koniec mojego życia”.

Wypadek ten uczynił na mimowolnych świadkach tej okropnej sceny wstrząsające wrażenie.

Nieznani bandyci zamordowali rolnika wracającego z targu

Policja wojewódzka prowadzi dochodzenie w sprawie morderstwa rabunkowego, popełnionego na drodze z Warszawy do Kałuszyna.

Chruścicki, sołtys wsi Jędrzejów pod Kałuszynem zauważył, że do jego studni podjechała furmanka bez woźnicy. Zaintrygowany sołtys podbiegł do furmanki. Stwierdził z przerażeniem, że na furmance leżą zwłoki jakiegoś mężczyzny, przykryte szmatami. Zaalarmował on policję. Wszczęto dochodzenie. Ustalono, że był to 46-letni Julian Abramowski, mieszkaniec wsi Groszek.

Jak wynika z zeznań jego otoczenia wracał on z Warszawy, gdzie na targu sprzedawał warzywa. Ponieważ nie znaleziono przy nim pieniędzy, jakie niewątpliwie otrzymał na targu, powzięto przekonanie, że padł on ofiarą napadu.

Energiczne dochodzenie prowadzone jest przez policję wojewódzką i powiatową. Ślady prowadzą do jed-

nej ze wsi pod Mińskiem Mazowieckim. Zabity osierocił żonę i sześciorgo dzieci.

Zabił narzeczoną i zwłoki przywiózł do lekarza by ją ratować

Mieszkańcy Rawy Ruskiej zostali poruszeni wiadomością o morderstwie dokonanym na tle romantycznym.

Tamtejszy mieszkaniec, 23-letni Dawid Drakier, spotkał się w poniedziałek rano ze swoją narzeczoną Fajgą Zachyngierówną, jedną z najbardziej pięknych dziewczyn żydowskich Rawy Ruskiej. Zaczął on jej czynić wymówki, że zaniedbuje go i chodzi z innymi. Ponieważ dziewczyna kategorycznie twierdziła, że to nieprawda, a Drakier uporczywie mówił, że widział ją wychodzącą z kina z innym

młodzieńcem, wynikła między nimi kłótnia. W pewnej chwili Drakier wpadł w szal i uderzył swoją narzeczoną nożem w klatkę piersiową, raniąc ją w okolicę serca.

Dziewczyna zmarła na miejscu. Drakier sądził jednak, że dziewczyna żyje, chwycił ją w objęcia, zaniósł do dorożki i zawiózł do miejscowego lekarza Chodorowskiego, prosząc go, by za wszelką cenę ratował narzeczoną. Dr Chodorowski stwierdził zgon i zawiadomił o morderstwie policję. Drakiera aresztowano.

Awanturnicy zakatowali swego brata

Na ul. św. Bogumiła w Kole bracia 31-letni Mieczysław 33-letni Zygmunt i 26-letni Józef Wieczorkowie zatrzymali brata 29-letniego Henryka Wieczorka, wykazując całkiem

niedwuznaczne zamiary pobicia go. Przeczuwając niebezpieczeństwo, Henryk Wieczorek począł uciekać, a gdy bracia poczęli go gonić, wpadł do korytarza najbliższego domu i zamknął za sobą drzwi.

Wieczorkowie w jednej chwili wyłamali drzwi i rzucili się na brata, bijąc go młotkiem, odważnikiem wagowym i pompką rowerową. Gdy nieszczęśliwy stracił przytomność, awanturnicy jeszcze jakiś czas znękali się nad nim, po czym próbowali zbiec. Ucieczkę zapobiegła policja, która zaalarmowana przybyła na miejsce i awanturników aresztowała, odstawiając ich do dyspozycji Sądu Grodzkiego. Na polecenie sędziego śledczego, Wieczorkowie zostali osadzeni w areszcie. Podczas przesłuchania zeznali oni, że w ubiegłym tygodniu Henryk Wieczorek pobili ojca, postanowili więc go za to „ukarać”.

Nieszczęśliwa ofiara rodzinnych porachunków doznała tak ciężkich obrażeń, że po przewiezieniu do szpitala zmarła. Wszelki ratunek był bezowocny.

Aresztowani, pochodzący z Ruskowa I, są znanymi awanturnikami. Zmarły mieszkał we wsi Dobrów, bracia Zygmunt i Mieczysław w Kole, Józef zaś Wieczorek w Ruskowie I. Ohydne bratobójstwo wywarło przynębiające wrażenie.

Eksplozja granatu w rękach urzędnika

Urzędnik prywatny Władysław Babruśka z Tarnowa, przechodząc polami pod miastem, odebrał bawiącym się tam dzieciom znaleziony przez nich nieużyty pocisk. Gdy zaczął rozładowywać nabój, nastąpiła eksplozja, przy czym rozerwane części poraniły go bardzo ciężko. Babruśka doznał okaleczenia rąk, nogi i brzucha. Przeniesiono go do szpitala powszechnego.

Dzień nadesłania



Nr listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Zamawiam

egz. „GAZETY LUDOWEJ”
dawniej „GAZETA GRUDZIĄDZKA”

wydanie główne
(nieodpowiednie tańsze
skreślić) tygodnik

na okres

(podać miesiąc wzgl. kwartał)

Miejsce dla pisemnych wskazań, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, za wstępną treść inną, podlega opłacie przez naklejanie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Wiadomości bieżące

Sobota, 24 czerwca 1939

Sobota: Jana

Wschód słońca: 3.16; zachód 19.59

Niedziela: Prospera

Wschód słońca: 3.16; zachód 19.59

Poniedziałek: Pawła

Wschód słońca: 3.17; zachód 19.59

Kto chce do nich należeć?

Niech się Czytelnikowi, który nie płaci za „Gazetę“, nie zdaje, że jest sam. Takich Czytelników możemy wyliczyć kilkanaście set!

Czy ci Czytelnicy przyczyniają się do zwycięstwa sprawy ludowej (?) Czy ci Czytelnicy — o ile należą do Stronnictwa Ludowego — są prawymi ludowcami, szczerze oddanymi idei ludowej?

Kilkanaście set nieplacących Czytelników, to brak wydawnictwu blisko dwa tysiące złotych miesięcznie! Strata to niemała, — nie dla wydawnictwa — ale dla samych Czytelników. Bo ileż to możnaby było dobrze zrobić za te pieniądze dla sprawy ludowej! Jakżeż możnaby ulepszyć nasze pismo? Wszelkie jednak najlepsze zamiary rozbijają się o tych, którzy płacenie za „Gazetę“ uważają za rzecz drugorzędną.

Kto chce do tych należeć? Nikt? Niechaj więc nikt nie zwleka z przekazaniem pieniędzy za „Gazetę Ludową dawn. Gazetę Grudziądzką“.

Przy otyłości stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa w ciągu 2-3 tygodni codziennie rano na czczo pobudza silnie trawienie, hamuje okładanie się tłuszczu i wpływa na wysmukłość kształtów. — Zapytajcie Waszego lekarza.

CEKAWY ODKRYCIE NA DNI MORSKIM W PUCKU

Puck. Przy bagrowaniu dna morskiego wydobyto w Pucku kamienny słup, służący niegdyś do cumowania statków. Pochodzi on z okresu, gdy Puck był bazą okrętów wojennych. Jak obliczają — spoczywać musiał na dnie morskim około 300 lat. Kamień ozdobiony godłem państwa i odpowiednim napisem umieszczony został na obecnym nabrzeżu portu puckiego.

MALARZ UCIEKŁ DO... MALARZA

Chojnice. W tych dniach przekroczył „zieloną granicę“ na odcinku Charzykowo malarz Moldenchauer z Chojnic. Moldenchauer sprzedał cały swój dobytek za który dostał 1.500 zł, ubrał się w najlepsze ubranie na które włożył strój malarzski i wraz z gotówką w tak oryginalnym stroju poszedł do swego kolegi... po fachu.

DWA GOSPODARSTWA SPŁONEŁY OD PIORUNA

Sępólno. Podczas burzy uderzył grom w zabudowania rolnika Stenzla i Cyckowskiego zam. w Orzełku pow. sępólno. Pastwą płomieni padły dwa gospodarstwa, które spłonęły doszczętnie. W płomieniach zginął 5-cioletni synek Stenzla, który nie zdołał się uratować.

SAMOBÓJSTWO W JEZIORZE

Chojnice. W jeziorze Kukawka w powiecie chojnickim utonąła 31-letnia żona robotnika Franciszka Lorkowa. Lorkowa podczas obiadu opuściła dom i w celach samobójczych skoczyła do wody. Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy. Ciało samobójczyni wydobyto.

NIEMKA PODERŻNĘŁA SOBIE GARDŁO

Wągrówiec. Na strychu domu mieszkalnego w Rąbczynie, pow. wągrowiecki, w zabudowaniach rolnika Karola Adama znaleziono z przetrniętym gardłem jego 24-letnią córkę Hildę. Ustalono, że popełniła ona samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą. Przyczyną zaś tego kroku młodej Niemki był silny rozstrój nerwowy. Wypadek zauważono zbyt późno, tak, że udzielenie pomocy było już niemożliwe.

CHCIAŁA SIĘ OTRUĆ

Mogilno. Helena Mroczkowska z Szydłowca pod nieobecność domowników w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Szalony krok denatki wczas spotrzegli domownicy, którzy wezwali natychmiast lekarza p. dra Bednarczyka z Orchowa. Powodem rozpaczliwego kroku ma być wymówienie pracy.

DZIEWCZYNA WYPADŁA Z OKNA

Poznań. Z okna II piętra, domu przy ul. Karwowskiego, wypadła 4-letnia Trzebowska Teresa, zamieszkała w Kruszewicy, pow. Sieradz, doznając złamania lewego podudzia. Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiezło dziewczynkę do szpitala św. Józefa w Poznaniu.

BANDYCI ZAMORDOWALI TRZY OSOBY

Turek. Do mieszkania Antoniny Ringowej we wsi Szewierunki Małe włamali się w nocy bandyci i zamordowali trzy osoby. Ringową, jej córkę Jadwigę i syna Władysława. Po dokonaniu morderstwa bandyci przeszukali mieszkanie i skradli 115 zł, po czym zbiegli.

SKAZANIE DWÓCH NIEMCÓW ZA OBRAZĘ NARODU POLSKIEGO

Łódź. W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyły się dwie rozprawy o obrazę narodu polskiego. W pierwszej sprawie niejaki Arndt Wilhelm — Niemiec skazany został na 2 miesiące aresztu, w drugim za obelżywe odzywianie się o Polaków Sąd Okręgowy skazał 38-letniego Niemca Rudolfa Krausego na 8 miesięcy więzienia.

ZAJĘTY JESIOTR

Garwolin. Starostwo powiatowe w Garwolinie wydało zarządzenie zajęcia jesiotra, złowionego przez rybaków pod Dęblinem, ponieważ został złowiony w czasie ochronnym dla połowu jesiotrów. Jesiotr ważył 119 kg i został sprzedany za 141 zł.

SPACERUJĄCY PIORUN

Tarnów. W Siemiechowie, pow. tarnowski podczas szalejącej burzy wpadł kulisty piorun do obory P. Maniaka, zabijając tam buhaja, następnie przeleciał do stodoły, który zapalił, z kolei zapalając budynek mieszkalny, spływając w końcu do studni.

PIES ODNALAZ SKRADZONE PAPIEROSY

Wilno. Jakiś zuchwały złodziej włamał się do kantyny jednego z pułków legionowych, znajdujących się w obrębie koszar i skradł zapasy towaru, głównie papierosów, wartości około 2000 zł. Na miejsce wypadku sprowadzono psa policyjnego, który doprowadził wywiadowców na ul. Letnią, gdzie pod jednym ze wzgórz znaleziono zakopane skradzione przedmioty w całości. Obecnie policja poszukuje złodzieja.

ŚMIERĆ OD PIORUNA

Kielce. We wsi Goleniowy, gm. Koszarzew, w pow. kieleckim, uderzył piorun w gromadkę wieśniaków, powracających z pola. Jednego z nich, Szymona Wójcika piorun zabił na miejscu, pozostali odnieśli ciężkie poparzenia.

BURZA GRADOWA

Kielce. Nad powiatem sandomierskim przeszła burza gradowa, czyniąc olbrzymie szkody. Burza zniszczyła plony w 12-tu wsiach na przestrzeni 3.500 ha do 70 pręc. Straty wynoszą około 100.000 zł. Ponadto padło od gradu około 300 sztuk drobiu oraz zostały powybijane szyby w domach.

ŚMIERĆ OD PIORUNA

Horodeńka. Z teściem swym z Horodeńki jechał na wozie w czasie burzy Fedor Itryna zam. we wsi Michalez. W pewnym momencie Itryna zeskoczył z fury, by krótszą drogą dostać się do swego domu. W biegnącego całą siłą Itryna uderzył nagle piorun, zabijając go na miejscu.

ROZPALONY POGRZEBACZ PRZYZY- NA GROźNEGO NAPADU

Rzeszów. W Kielnarowej, w powiecie rzeszowskim w zagrodzie Jana Biegi powstał pożar, który strawił całe zabudowanie gospodarskie oraz część domu mieszkalnego. Ponadto pastwą płomieni padło bydło zamknięte w stajni oraz narzędzia rolnicze. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że Jan Biega krytycznego dnia palił pod kuchnią uzbieranymi gałązkami, które wypychał do pieca pogrzebaczem. Rozpalony pogrzebacz w pewnej chwili postawił obok stodoły, która momentalnie stanęła w ogniu. W czasie akcji ratunkowej Biega oraz córka jego Katarzyna doznali ciężkich poparzeń tak, iż odwieziono ich do szpitala, do Rzeszowa.

Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA WYDOBYLI DZIECI Z PŁONĄCEGO DOMU

Tarnów. W Rychwałdowie pod Tarnowem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Franciszka Ziembę. Gdy dom mieszkalny stanął w płomieniach, poczęły wydobywać się z wnętrza przeraźliwe krzyki dzieci o których w czasie ogólnej paniki zapomniano. Na ratunek skazanych na straszną śmierć rzuciło się kilku mieszkańców Rychwałdu, którzy z narażeniem własnego życia wynieśli po kilku chwilach z objętego płomieniami budynku dwoje dzieci Ziembę, 4-letniego Marcina i 5-letniego Stanisława. Ratunek przybył w ostatniej chwili, płomienie bowiem objęły już bieleżną dzieci. Doznały one groźnych poparzeń na całym ciele i przewiezione zostały natychmiast pod opiekę lekarską.

ŚMIERĆ DWUCH ROBOTNIKÓW POD CZAS KOPANIA STUDNI

Równe. W zagrodzie Sylwestra Matwiejczuka we wsi Horyńgród zatrudniony był przy kopaniu studni 25-letni robotnik Paweł Klimczuk. Na głębokości 10 m poczuł on zapach wydobywających się gazów ziemnych i wyszedł ze studni. W tym samym czasie nadszedł inny robotnik, 30-letni Gąbryel Adamczuk i chcąc się przekonać o prawdziwości słów Matwiejczuka, opuścił się na samo dno. Gdy po pewnym czasie Adamczuk nie dawał żadnej odpowiedzi na wołanie stojącego nad studnią Matwiejczuka, ten opuścił się do studni i również uległ otruciu. Przybyła po godzinie straż pożarna z Równego wydobyła ze studni już tylko zwłoki obu robotników.

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADCÓW

Nowogródek. Policja pow. nowogródzkiego zatrzymała Marię Kpacz ze wsi Babniewo, Krasowskiego i Olgę Rybak ze wsi Obelkowice, pow. nowogródzkiego, u których w czasie rewizji odnaleziono wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży w kościele w Nowojelni oraz wiele innych przedmiotów z kradzieży dokonanych w okolicy.



Piorun poranił 37 osób w kościele

Nad Wileńszczyzną przeszła ponownie silna burza z piorunami i ulewным deszczem oraz gradem. Pioruny wzniciły w pow. święciańskim trzy pożary, w pow. postawskim 2 pożary, w mołodeczańskim — 4, wileńsko-trockim w zaścianku Łynki piorun zabił Bronisławę Czerniakowską oraz we wsi Milcze 13-letniego Antoniego Pietryka. W pow. brąsławskim w miejscowościach Dziensy, Krukowszczyzna, Biruki i Krasne grad zniszczył zboże w 30 do 100 proc. Straty spowodowane pożarami i gradem są bardzo znaczne. W Działużyskach w pow. oszmiańskim w czasie nabożeństwa piorun uderzył w kościół. Spośród obecnych w kościele zostało porażonych ciężko 7 osób, a 30 leży.

ZDROWE — WYKWINTNE — TANIE

jest palenie w zwijkach
MOKKA
PREMIOWA KASETKA BLASZANA ZA 35 GROSZY po zakupieniu 10 pudełek gila MOKKA po 150 sztuk

BURZA ZERWAŁA MOST I ZNISZCZYŁA GROBLĘ

Wolożyn. W czasie burzy, jaka przeszła nad powiatem wolożyńskim, olbrzymia ulewa zniszczyła groblę przy mostach na drogach: Surwiliszki—Traby, Surwiliszki—Dorze i Surwiliszki—Narwaliszki. W samym majątku Surwiliszki pod naporem wezbranych wód runął most na rzece koło młyna i została przerwana grobla.

DEZERTUJĄ Z ARMII NIEMIECKIEJ

Tak szeroko reklamowany w niemieckiej prasie, rozgłoszeniach i licznych oracjach niespożyty duc hbojowy armii Trzeciej Rzeszy, zdaje się być w rzeczywistości nie tęgą, jakby dowodziła tego coraz częściej powtarzająca się dezercja z szeregow „żołnierzy Führera“.

W ostatnich kilku dniach zbiegło z Niemiec do Polski pięciu żołnierzy „niezwykłej“ armii Rzeszy, w tym jeden podoficer.

Dezertarami, którzy pochodzą z oddziałów stacjonowanych w Prusach Wschodnich, są: podoficer Józef Glanz, kawalerzysta Herbert Gottschlak, szeregowiec pułku pancernego Heinz Koch, szer. Artur Stockinger i szer. Gerhard Frost.

Wymienieni po przekroczeniu granicy prosili ze łzami w oczach, by im pozwolono na stałe pozostać w Polsce, gdyż służba w armii niemieckiej była dla nich wprost piekłem. Jako powód dezercji podali nieludzkie obchodzenie się przełożonych, zwłaszcza starszych podoficerów ze szeregowcami oraz bardzo złe pożywienie.

Pryw. Doksztalcające Kursy

„WIEDZA”

Kraków, ul. Pierackiego 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1939/40. Kursy przygotowują na lekciech zbiorowych i w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów:

- 1) do licealnego egzaminu dojrzałości wydziałów matemat.-fiz. i humanist.
- 2) do egzaminu dojrzałości gimn. starego typu,
- 3) do egzaminu z 4-eh klas gimn. ogólnokształc.
- 4) do egzaminu z 4-eh klas gimn. kupieckiego
- 5) do egzaminu z 6-eh klas gimn. starego typu,
- 6) do egzaminu z 7-miu kl. szkoły powszechnej.

Wykładała wybitne sily fachowe.

Bufetowa

(kelnerka) dobrej prezencji nie początkująca znająca język polski i niemiecki do pierwszorzędnej lokalności w Tezowie od zaraz potrzebna. Zgłosz. osobiste od godz. 13-16-tej ulica Małotyńska 14 m. 5.

Reklama

jest dźwignią handlu!

WINCENTY WITOS

Wybor pism i mów

ukazała się, świeżo wydana obszerna książka zawierająca najcenniejsze pisma i mowy PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca książka ta winna się znaleźć

FASCYNUJĄCO PIĘKNA ŚWIEŻA CERA!

OPALENIZNA BEZ OPARZENIA



Nowy Krem Sportowy Tokalon zawiera nowoodkryte składniki, które zapobiegają oparzeniom skóry, przepuszczając jednocześnie dobroczynne ultrafioletowe promienie słoneczne. Umożliwia szybkie, piękne, równe opalenie bez zaczerwienienia skóry, oparzeń lub najmniejszej dolegliwości. Chroni skórę przy każdej pogodzie. Odżywia — odmładza — czyni skórę miękką i gładką jak aksamit. Dla mężczyzn zarówno jak dla kobiet. Nie tłuszczy. Nie plami.

BEZPŁATNIE: Każdy czytelnik tego pisma może otrzymać pudełko nowego Sportowego Kremu Tokalon zupełnie bezpłatnie. Należy przesłać 20 groszy w znaczkach na zwrot kosztów porta, opakowania i innych do firmy „Ontax” oddział 17—S Warszawa, Stępińska 9.

PROSZKI DOPRANIA Z KOSZULKĄ

CENAGO
pięć sam
ENKA
do zmieszania wody i zamoczenia bielizny
SAPON
do prania

ERGASTA C. NAGÓRSKI
STAROGARD - POMORZE
PRZEDSIĘB. POLSKO-CHRZEŚCIJAŃSKIE • ZAŁ. 1894 R.

SÓL
NÓG
AGEPIN
Z KOGUTKIEM GASECKIEGO

USUWA BÓL, PIECZENIE, NABRZMIENIE NÓG. ZMIĘKCHA ODCISKI, KTÓRE PO TEJ KAPIELI DAJĄ SIĘ USUNĄĆ, NAWET PAZNOCKIEM. PRZEPIS UŻYCIA NA OPAKOWANIU.

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 24 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty). 8,15 Z mikrofonem przez Polskę: „Wśród polskich misjonarzy”.
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,03 Audycja południowa. 14,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Utwory organowe Jana Sebastiana Bacha. 16,50 Kwiat paproci — pogadanka. 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,00 Koncert popularny. 18,50 Antoni Dworzak: Karnawał — uvertura. 19,00 „Charaktery”: „Leokadia jest już taka” — powieść mówiona. 19,30 Audycja dla Polaków za granicą. 20,00 Melodie ziemi polskiej. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 „Kwiat paproci” — operetka w 3-eh aktach. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

go, Komunikat meteorologiczny. 23,20 Muzyka taneczna.

Niedziela, 25 czerwca 1939 r.

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno”. 7,05 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Koncert poranny. 9,00 Muzyka (płyty). 10,00 Transmisja nabożeństwa z Kaplicy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Spale. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,45 „Czytamy Mickiewicza”. 15,00 Audycja dla wsi. 16,20 Kwadrans woj-skowy. 16,35 „Nieznane utwory” — madygały angielskie 16 i 17 wieku. 17,15 „Podróż przez wschodnią część Liberii” — felieton. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19,30 Pieśni harcerskie różnych narodów. 20,00 Muzyka z płyt. 20,10 Dziennik wieczorny. 21,15 Muzyka taneczna. 21,45 „Dobry żart tyńfu wart” — audycja konkursowa. 22,00 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 26 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Kupiec dokształca praktykanta” — pogadanka dla kupców. 8,25 „Zjazd Rzemiosła Pomorskiego” — reportaż. 11,30 Audycja dla pobo-rych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 „Polska bota w Kamerunie” — reportaż ze świetlicy XIII drużyny harcerskiej im. Stefana Szolc-Rogosińskiego w Chorzowie. 15,15 Muzyka angielska. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 „Miasteczko żyje z mebli” — reportaż z II Targów Meblarskich w Nowem. 16,20 Recital skrzypcowy Stefana Rachonia. 16,45 Kronika naukowa. 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,00 Recital śpiewaczy Juno Gordez. 18,20 Transm. fragm. z odjazdu z Gdyni pierwszej morskiej chołpińskiej wycieczki do Danii. 18,30 Utwory fortepianowe Jana Brahmsa w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego — fortepian. 19,00 Audycja strzelecka. 19,30 „Przy wieczery” — gra Ork. Rozgł. Wileń-skiej. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 „Nasze morze” — audycja muzyczna. 21,35 „Echa mocy i chwały”. 21,40 Z kroniki Długosza: „Z dziejów Gdańska i Pomorza”. 22,00 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 27 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Pogoto-

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
KOCUTER
GASECKIEGO
GRYPY, PRZEBIEBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBOWIT

wie przeciwoeurojenowe” — dialog. 11,30 Audycja dla pobo-rych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 „Mieszkańcy glinianego balkonu” — reportaż przyrodniczy dla młodzieży. 15,05 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 15,50 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Utwory na flet w wyk. Henryka Bartnikowskiego. 16,45 Kronika literacka. 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 17,45 Skrzynka ogólna. 18,00 „Apel polskich pionierów kolonialnych” — audycja słowno-muzyczna. 18,30 Koncert muzyki francuskiej. 19,00 Audycja dla robotników. 19,30 „Przy wieczery”. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 „Milda” — kantata mitologiczna Stanisława Moniuszki. 21,40 „Z perspektywy ćwierćwiecza” — „Wybuch Wielkiej Wojny” — odczyt. 21,55 Utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Röslera. 22,15 Koncert kameralny. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Środa, 28 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Brzozów” — najmłodszy zakład kąpielowy wód jodowo-bromowych — pogadanka turystyczna. 11,30 Wiadomości dla pobo-rych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 „Nasz koncert”: „Wycieczka do lasu” — audycja dla dzieci. 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 „Pieśni o morzu”. 16,50 Co się dzieje w gniazdach? Jak obserwować życie w gniazdach — pogadanka. 17,00 Muzyka taneczna. 18,00 Słynne symfonie (płyty). 18,35 „Nasze pieśni” — w wyk. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej. 19,00 Teatr Wyobraźni. 19,30 „Przy wieczery”. 20,10 Odczyt wojskowy. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert chopinowski w wyk. Pawła Lewieckiego. 21,40 Książka i wiedza: Z nowych badań biologicznych nad Polskim Bałtykiem — odczyt. 22,00 „Melodie morskie i kolonialne” — koncert rozrywkowy (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 22 czerwca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	25,- 25,50	24,50 25,-	24,- 24,50	22,75 23,-
Zyto	15,25 15,50	15,25 15,50	16,75 17,-	14,75 15,-
Jęczmień	18,25 18,50	19,25 19,75	19,50 20,-	18,75 19,-
Jęczmień brow.	19,75 20,25	18,5 19,-	14,85 15,25	18,- 1 25
Owies I stand.	18,50 19,-	17,85 18,25	20,50 21,-	18,75 19,-
Mąka pszenna 65%	22,50 46,-	32,25 33,25	36,50 38 50	33,- 34,-
Mąka żytnia 35%	25,25 25,75	26,75 27,75	28,50 29,-	24,50 26,50
Otręby pszen. grube przem.	12,- 12,50	12,25 12,75	11,25 11,50	13 75
Otręby żytnie przem. stand	11,- 11,50	11,50 12,50	11,25 11,50	11,50 12,-
Rzepak zimowy	54,- 55,-	53,50 54,50	—,- —,-	54,- 54,50
Groch zielony (Foiger)	33,- 35,-	29,- 31,-	—,- —,-	26,- 28,-
Groch Wiktoria	39,- 42,-	36,- 39,-	33,- 35,-	32,- 33,-
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,25 13,75	13,50 14,50	12,50 12,75	11,50 12,-
Makuchy lniane w taflach	25,25 25,75	25,- 26,-	19,50 20,-	—,- —,-
Ziemniaki	5,- 5,50	5,- 5,50	—,- —,-	—,- —,-
Gryka	21,75 22,25	16,- 17,-	—,- —,-	—,- —,-
Sioma żytnia luzem	4,- 4,50	1,90 2,40	—,- —,-	—,- —,-
Sioma żytnia prasowana	3,50 4,-	2,90 3,15	4,25 4,75	—,- —,-
Siarno zwykłe	—,- —,-	6,25 6,75	—,- —,-	—,- —,-
Siarno zwykłe prasowane	8,- 8,50	7, 5 7,75	—,- —,-	—,- —,-

„Gazeta Grudziadzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojew. centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarka i Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa c., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,- zł.

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poznański, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. Poznań, ul. Fr. Antalskiego 9 m. 2. Zakład i miejsce odbioru: Drukarnia Wielkopolska, Poznań 27 Grudnia 2.